

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

KAZANIE
NA UROCZYSTOŚĆ ZWIASTOWANIA
NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARYI

—
POTRÓJNY SOJUSZ SŁOWA
WCIELONEGO Z LUDZKOŚCIĄ



KRAKÓW 2017

www.ultramontes.pl

KAZANIA

NA UROCZYSTOŚCI I ŚWIĘTA NIEPOKALANEJ DZIEWICY BOGARODZICY

Na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi

KAZANIE 1-e

Potrójny sojusz Słowa wcielonego z ludzkością

Ks. JÓZEF STANISŁAW ADAMSKI SI

"Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami". Jan I, 14.

Wielką, zdumiewającą tajemnicę przypomina nam dzisiejsza uroczystość; tajemnicę, na której, opiera się całokształt Boskiej naszej religii. Apostoł narodów nazywa ją w najpełniejszym słowa znaczeniu tajemnicą dobroci i miłości Boga ku ludziom: "*Wielka tajemnica pobożności, która jest oznajmiona w ciele, okazała się aniołom, opowiedziana jest poganom, wiarę jej dano na świecie*" (1); tajemnicą tą jest Wcielenie Syna Bożego.

Orli Ewangelista, by nam dać należyte o tej tajemnicy pojęcie, w trzech doniosłych zawarł ją słowach: "*Słowo ciałem się stało*" (2). Chciał on zaznaczyć przedziwny sojusz Boga, Słowa z ciałem i ciała ze Słowem. Nad tym zdumiewającym przymierzem my często zastanawiać się winni, bo to podstawowy wiary naszej dogmat. W niewysłowionej tajemnicy Wcielenia potrójny widnieje związek: związek Słowa z ciałem, z Maryją i z nami. Potrójny ten sojusz ujawnia trzy, coraz wyższe stopnie, wznoszące ciało ludzkie: w osobie Jezusa do niepojętych wyżyn Boskiego Majestatu; w osobie Maryi – do szczytów macierzyństwa Bożego; w osobach naszych – do dostojności dzieci Bożych.

Tak więc Wcielenie Słowa trzy wielkie odsłania nam cuda:

1-o w Jezusie – Człowieka-Boga;

2-o w Maryi – Bogarodzicę;

3-o w nas, przebóstwionych łaską, prawą działwę Boga.

Trzy te cuda, uiszczone przez tajemnicę Wcielenia, weźmiemy za przedmiot tej nauki.

By rozważanie tych cudów nie tylko oświeciło nasz umysł, ale i serca nasze Boską rozpromieniło miłością, prośmy o światło i o łaskę Tej, której serce Duch Święty pełnością łask wyposażył. Zdrowaś Maryjo.

I. Wcielenie człowieka przemienia w Boga

Mówię najpierw, że przez tajemnicę Wcielenia ciało ludzkie zostało podźwignione w Jezusie aż do wyżyn istoty Bożej: "*Słowo ciałem się stało*".

Pytać, w jaki sposób i dlaczego spełnił się ten cud, byłoby to, mówi św. Augustyn, zniweczyć go płóнным wysiłkiem pojęcia. Tajemnica Wcielenia nie byłaby najwznioślejszym Boga dziełem, gdybyśmy mogli kusym naszym rozumem wykazać ostateczną jej przyczynę. Tajemnica ta nie wyróżniałaby się swą osobliwością, gdybyśmy w porządku natury lub łaski odnaleźć mogli choćby jeden jej wzór (3). Wprawdzie Maryja pyta anielskiego Pośła: "*Jak się to stanie?*". Atoli św. Chryzostom słuszną czyni uwagę, że pytanie to było wyrazem głębokiego i pełnego poszanowania podziwu, nie zaś zarozumiałej i próżnej ciekawości. Jeżeli Maryja chciała wiedzieć, w jaki sposób ziści się to, co Jej Niebo zwiastowało, nie było to przejawem niedowierzania, lecz najgorętszego umiłowania dziewictwa.

Chociaż nie jest w naszej mocy, jasno poznać tajemnicę Wcielenia, wszelako winniśmy ją sobie wyjaśnić, bo to wiary naszej podwalina. Oto cud, jaki nam wiara święta objawia: Bóg wcielony, Bóg człowiek, Bóg w ciele ludzkim! Zatem ciało człowieka w osobie Jezusa jest prawdziwie ciałem Boga; w chwili przebłogosławionego swego poczęcia zostało przeniknione, jak mówi Apostoł, unkcją Boga, nierozdzielnie zespolone z Bogiem Słowem, nie posiadając wedle wyrażenia teologów, innego istnienia (*subsistentia*), prócz samoistności Słowa przedwiecznego; otrzymując istnienie weszło w posiadanie wszelkiej chwały, Bogu przynależnej. – Tradycja nie upoważniałaby Ojców i

Doktorów Kościoła do tak energicznych wyrażań, gdyby silniejszych jeszcze słów nie użył Jan św.: "*Słowo stało się ciałem*". "Dziewica, mówi św. Ambroży, cudownie poczęła, a Słowo ciałem się stało, by ciało stało się Bogiem". "Ten był skutek Wcielenia, powiada genialny Augustyn św., iż człowiek ujrzał się w Jezusie podniesiony aż do Boga, a Bóg zniżonym aż do postaci człowieka" (4).

Jakiż stąd wypływa wniosek? Ten, że w Jezusie pomiędzy ciałem a Słowem nie ma rozdziału, że co jest prawdą o jednym, jest nią również o drugim, na mocy udzielania się przymiotów (*communicatio idiomatum*), jak się wyraża teologia, *wzajemności przymiotów* obu natur w Chrystusie, która wynika ze ścisłego zjednoczenia obu natur w jednej osobie Słowa na mocy której przymioty Boga (*in concreto*, nie zaś *in abstracto*) przypisujemy człowiekowi, a przymioty człowieka – Bogu. Ponieważ ciało Chrystusa Pana było cierpiętliwe i śmiertelne, słusznie mówimy, że Słowo Przedwieczne cierpiało, że za nas umarło; – i znowu ponieważ Słowo Przedwieczne jest Bogu równe, słusznie twierdzimy, że ciało Jezusa zasiada po prawicy Bożej; mimo przeciwieństwa pomiędzy krzyżem a tronem Boga, przyznajemy ukrzyżowanemu ciału Syna Człowieczego wszystkie świetności Boskiego tronu, jak również samemu Słowu, które jest odblaskiem chwały Ojca, przypisujemy upokorzenia i zelżywości krzyża. Dlaczego? Bo wszystko to jest następstwem słów: "*Słowo stało się ciałem*".

Bezwątpienia, tajemnica ta jest trudna do uwierzenia; wszelako umysł nasz poddać jej musimy. Bóg w tej tajemnicy wyniszcza swój Majestat, wyniszczajmy więc przynajmniej nasz rozum posłuszeństwem Objawieniu. Uległość ta jest warunkiem naszego zbawienia. "Poznać nie mogę, mówi św. Atanazy, w jaki sposób Słowo się wcieliło, że przyjęło ciało memu podobne". Zamiast więc zapuszczać się w nieużyteczne badania, prześcigające mój umysł, zamiast wnikać w niewysłowione tajniki Boskiego Wcielenia, ja, który i samego siebie nie poznawam, winienem po tysiąckroć błogosławić miłosierdzie Boga mojego, który nie tylko zstąpił z swej chwały i stał się człowiekiem dla mnie, ale jeszcze tę tajemnicę zbawienia objawić mi raczył. Bo, jeżeli mogę się zbawić bez głębszego poznania samej tajemnicy Wcielenia, nie mogę zbawić się bez wiary we Wcielenie, bez uznania, że w osobie Jezusa jest zarazem prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek: "*Słowo ciałem się stało*".

Dla wielu heretyków najmiłościwsza ta tajemnica stała się kamieniem obrazu. Opatrzność dopuściła te obłądki umysłu ludzkiego, by więcej jeszcze utwierdzić naszą wiarę w ten podstawowy dogmat. Błąd ich pochodził stąd, że nie brali na uwagę cudownego poczęcia Jezusa w łonie Niepokalanej

wyłącznym działaniem Ducha Świętego: "*Duch Święty zstąpi na Cię*" (5); przeocza, że Archanioł nazywa Jezusa bezwzględnie "*Świątym*", Świętością samą; że jest poczęty przez Matkę Dziewicę; że przyszedł na ziemię jako Zbawca świata, jakim, wedle planu Bożego, mógł tylko być Bóg-Człowiek. Otóż, rozumują Doktorowie: Ambroży, Augustyn, Cyryl, Bernard... Bóg tylko jest Święty przez siebie samego, wszelkiej świętości źródłem; Bóg tylko może być synem Dziewicy, która w macierzyństwie nie uroniła nic ze swego panieństwa. Bóg tylko mógł być Odkupicielem świata wedle planu Opatrzności.

Inni heretycy przeciwnie, zaprzeczali Człowieczeństwa Chrystusowi, już to przypisując Mu ciało urojone, fantastyczne, już ciało prawdziwe, ale bez duszy i rozumu, już ciało doskonałe, lecz utworzone z materii eterycznej, a nie z substancji Maryi. Tym błędem Doktorowie Kościoła, jak: Tertulian, św. Atanazy, św. Leon Papież i inni przeciwstawili świadectwa Pisma św. i bijące w oczy dowody:

Jeżeli Chrystus, mówili, miał tylko ciało urojone, jakże nas odkupił własną krwią swoją? Jeżeli Jego ciało było bezduszne, jakże mógł się zwać Człowiekiem? Jeżeli nie był człowiekiem, jakże mógł za ród ludzki zadośćuczynić? Jeżeli Jego ciało było tylko utworzone w łonie Maryi, a nie wzięte z Jej substancji, jakże owiana Duchem Świętym Elżbieta, mogła Ją nazwać "*Matką Pana swego*" (6), jakże Anioł mógł Jej powiedzieć, że Człowiek-Bóg, którego nosić będzie w dziewiczym swym łonie, z Niej się narodzi (7).

Inne nareszcie błędy odnosiły się zarówno do Bóstwa jak i do człowieczeństwa Chrystusowego, – nie przecząc ani jednemu, ani drugiemu, znosiły ich zjednoczenie. Wedle ich pojęć, Bóg i Człowiek we Wcieleniu byli tylko połączeni *wolą, uczuciami*, adoptowaniem, udzieleniem chwały, ale nie zespoleni zjednoczeniem rzeczywistym i substancjalnym. To znowu, tak dalece pomieszali z sobą Bóstwo i Człowieczeństwo, iż oprócz jedności osoby, wprowadzali jeszcze jedność natury.

Wszystkie te obłądki potępił Kościół na Soborach powszechnych, których nieomyślne orzeczenia służą za normę naszej wiary. Oto w streszczeniu ich nauka: "Na mocy Wcielenia Słowo Boże rzeczywiście i substancjalnie zjednoczyło się z naszym ciałem; przez to zjednoczenie Syn Boży przywłaszczył sobie wszystkie nędze człowieka; człowiek wszedł w posiadanie wszystkich wielkości Boga; mimo to, pomiędzy dwiema naturami, stanowiącymi Boską Osobę, pomiędzy Boską i ludzką naturą, zachodzi istotna różnica bez ich pomieszania, ani jedna drugiej nie pochłonęła".

Oto w osnowie całokształt nauki katolickiej, dotyczącej tajemnicy Boga-Człowieka, którą przede wszystkim potrzeba było wam przypomnieć.

Jakież praktyczny wniosek wysnuć mamy z tego zasadniczego wiary naszej dogmatu?

* * *

Dogmaty naszej Boskiej religii nie są tylko na to, by oświecały nasz umysł; – ich wpływ rozciągać się musi na wolę, – na serce. Zbliża się czas wielkanocnej Komunii św. Do należytego usposobienia do niej w dzisiejszej tajemnicy praktyczne znajdujemy wskazówki.

Mamy, mówi Apostoł, doświadczać samych siebie, zanim przyjmiemy ubóstwione Ciało Jezusa; byśmy Boga eucharystycznego z czystym przyjmowali sumieniem. Dlaczego, pytam, Apostoł niegodną Komunię za najpotworniejszą poczytuje zbrodnię? Czemu na niegodnie przystępujących do Stołu Pańskiego ciska gromy, rzuca wyrok zatracenia? O, jeżeliśmy pojęli, że "Chlebem", o którym mówi Apostoł, jest ciało Jezusa, łatwo zrozumiemy te jego groźby. Przez Wcielenie, ciało Jezusa jest zjednoczone z Boską Osobą, zatem Komunia niegodna łączy to Ciało Przenajświętsze z duszą skalaną, nieprzyjaciółką Boga. Gwałt więc zadaje ubóstwionemu Ciału, a tak ściąga na siebie wszystkie przekleństwa Apostoła!

Oby przystępujący do Komunii św. pamiętali na słowa Anioła wyrzeczone do Matki Najświętszej i do siebie je zastosowali: *"Przetoż co się z Ciebie narodzi Świète, będzie nazwane Synem Bożym"* (8). Bacz, bracie, że to, co jest osłonięte sakramentalną przysłoną, jest to Świète Świetych, Syn Boży, zrodzony z Dziewicy, którego wielkość głosi Boży poseł, a którego przyjąć zamierzasz! Jeśli masz nosić w łonie swoim tego samego, co Maryja Boga, patrz, azali jesteś w tym samym, co Ona usposobieniu; bo i ty, jak Maryja, stajesz się żywą świątynią Boga wcielonego.

O! kiedy Matka Najświętsza zrozumiała, że nadeszła chwila Wcielenia, z jaką wiarą, z jaką pokorą, wtórowało Jej serce niezmiernej czci, jaką Bóg Ją opromienił! Z jaką czystością, z jaką ufnością i miłością poczęła Boga w swym dziewiczym łonie! Iluż to heroicznymi cnotami przygotowała się do współdziałania z tą niewysłowioną tajemnicą! Oto, bracia, modła nasza, wedle której my wzorować się winni. Maryja przed powitaniem Anioła, przed poczęciem Jezusa była pełna łask i świętości, wszelako to nie wystarczało.

Potrzeba było, by sam Duch Święty zstąpił na Nią i uświęcił Ją pełnością łask swoich, a mimo to, Kościół Chrystusowy zdumiewa się, że Bóg zstąpił do dziewiczego Jej łona "*Non horruisti virginis uterum*".

Przyswajajmy więc sobie, o ile możliwa, usposobienie i uczucia Matki Najświętszej! nie zbliżajmy się do Komunii św. bez pobożności, bez najgorętszych uczuć miłości, a nie odejdziemy od Stołu Pańskiego, tak jak poprzednio, zimni, obojętni, niedoskonali! Niechaj przygotowanie do Komunii św. będzie dla nas sprawą najważniejszą, korzystanie z niej pragnieniem najgorętszym, nadużycie jej obawą najstraszliwszą, a wtedy zbliżać się będziemy do tej Boskiej Uczty z sercem rozplamionym miłością, jako "lwy, mówi św. Chryzostom, ziejące ogniem miłości"; "jako orły, dodaje Augustyn św., wzniesione ponad ziemię" niebiańskim serca polotem. Wiem, że usposobienie Bogarodzicy, to nieuchwytny dla słabości naszej ideał, atoli powinnością naszą jest w tym, jak i we wszystkim, zbliżać się do niego wedle sił i możliwości.

Związek ciała naszego ze Słowem, to pierwszy cud, jaki podziwialiśmy w Bogu-Człowieku.

Przejdźmy teraz do drugiego cudu, który w Dziewicy ukazuje nam Bogarodnicę.

II. Wcielenie Dziewicę czyni Bogarodnicą

By Słowo ciałem stać się mogło, potrzeba Mu było Matki. Wyjaśnijmy sobie dogmat macierzyństwa Bożego, który niezrównaną chwałą opromienia Maryję, a na nas najpożądanejsze sprowadza owoce.

Boskie macierzyństwo Maryi stało się obrazą rzekomej pobożności heretyków, na których czoło wysunął się patriarcha Konstantynopolski, Nestoriusz; on to pierwszy ośmielił się podnieść świętokradzką rękę na diadem Bogarodzicy. Nestoriusz nie zaprzeczał, że Maryja jest Matką Świętego Świętych, Zbawiciela ludzkości; uznawał nawet, że przyjęła i nosiła Słowo Boże w swym dziewiczym łonie; że była Matką Człowieka, który w pewnym znaczeniu był Bogiem, jako szczególnie z Bogiem zjednoczony; ale, by bezwzględnie i bez zastrzeżenia Bogarodnicą być miała, tego upór czywy jego umysł uznać nie chciał. I cóż uczynił Kościół Chrystusowy? Odparł zwycięsko wszystkie subtelne wybiegi herezjarchy; nieomylnym swym orzeczeniem

utwierdził diadem Boskiego macierzyństwa na skroniach Dziewicy; z niewypowiedzianą radością chrześcijańskiego świata nazwał Ją w ścisłym słowa znaczeniu *Matką Boga* (Θεοτόκος). Kościół Boży na Soborze Efeskim musiał stanąć w obronie Boskiego macierzyństwa Maryi, w nim bowiem mieści się cała tajemnica Wcielenia.

Dla nas dogmat macierzyństwa Bożego jest podstawą wszelkiej czci, jaką poprzez wieki oddajemy Maryi. O! czyż może być godność wznioślejsza nad Boskie macierzyństwo? czyż my zdołamy kiedy wytworzyć sobie pojęcie o wielkości Matki Bożej?

Maryję uważać możemy w dwóch Jej stosunkach: *do Boga* i *do nas ludzi*; jako Bogarodzicę i jako Matkę ludzkości.

Pierwszy stosunek wynosi Maryję ponad wszystkie możliwe stworzenia, stawia Ją na iście Boskich wyżynach. Bóg Ojciec mając Syna jedyne, Sobie współistotnego, nie chciał, by On do Niego wyłącznie należał, lecz chciał, by Maryja była Jego Matką na ziemi, jak On jest Jego Ojcem w niebiesiech. "Zginam kolana, woła Apostoł, przed Ojcem Jezusa Chrystusa, Pana mojego, od którego wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi pochodzi", my zaś dodać możemy: "padam na oblicze przed Ojcem Wszechmogącym, Źródłem nie tylko wszelkiego Ojcostwa, ale i Boskiego macierzyństwa, które uwielbiam w Maryi!". Bo któż prócz Boga mógł zdziałać ten cud niewysławiony? Oto dziewictwo z płodnością złączone; Dziewica poczyła w czasie tego samego Syna, którego Bóg zrodził w wieczności. Dziewica, woła zdumiony Augustyn św., staje się matką samą uległością ducha, jak Bóg Ojciec jest Rodzicem, samym poznaniem nieskończonych swych doskonałości. Któż kiedyś przed Maryją, słyszał coś podobnego? któż bez objawienia dałby wiarę, że stworzenie, w pewien sposób, Twórcy swemu daje istnienie? Któżby uwierzył, że Maryja miała dać Bogu to, czego wprzód nie posiadał, że Bóg od Niej całkiem nowe miał otrzymać życie! Któżby uwierzył, że Słowo przez które wszystko się stało, miało być samo wytworzone przez Dziewicę! Zdumiewające te pytania Ojców Kościoła, to najwspanialsze pochwały, jakie w nas, jak w nich, zrodziła szczerą pobożność do Bogarodzicy.

Lecz co nas więcej zdumiewać winno to to, że Bóg Słowo, który w niebiosach nie podlega Ojcu, chciał być na ziemi zależnym od Matki. Ale czyż taka zależność licuje z Boskim Majestatem? Tak, uznać ją musimy, Bóg-Człowiek chciał zależeć od Maryi; oddawał Jej cześć i uległość jako Matce;

poddał się Jej macierzyńskiej władzy. "*Był im posłuszny*" (9). O kim, pyta Bernard św., mówi tu Ewangelista? czy to Bóg, czy tylko sam człowiek był Maryi posłuszny? Bóg-Człowiek razem, odpowiada tenże św. Doktor. Cóż tu więcej podziwiać, czy uległość Syna, czy władzę Matki? Bo oto dwa wielkie dziwy: cud pokory Boga zależnego od Niewiasty i cud wielkości Niewiasty rozkazującej Bogu!

Nie dziwny się więc, że dziś Anioł zstępuje z nieba, by powitać Maryję, że się korzy przed Nią, że Ją nazywa pełną łask, że Ją ponad wszystkie stawia niewiasty. Nie dziwny się wyrażeniu genialnego Augustyna św. który twierdzi, że nic po Bogu, wśród wszelkich istot możliwych nie tylko równać się, ale i zestawionym być nie może z Maryją.

O któż teraz wątpić może o wszechpotężnej władzy i miłości Maryi ku nam ludziom. Z macierzyństwa bowiem Bożego wykwita pocieszający Jej stosunek do nas, z którego bogate korzyści ciągnąć możemy.

Maryja stawszy się Matką Boga, tym samym stała się Matką, Opiekunką i Współbawicielką naszą.

Matką ludzi: bo my wszyscy nie tylko jesteśmy braćmi, ale i członkami Boga wcielonego, którego Maryja w niepokalanym nosiła łonie.

Opiekunką ludzi: dla naszego bowiem dobra Maryja została wybraną na Bogarodzicę i w tym znaczeniu nam zawdzięcza swoje wyniesienie.

Współbawicielką naszą, bo na to Maryja zjawiała się na widowni świata, by nam zrodziła Odkupiciela, by Mu dała swą krew przeczystą, okup i zbawienie rodu ludzkiego.

Dziś więc, o Maryjo, wyciągasz ku nam macierzyńskie swe ręce, by nas przygarnąć jako dziatwę swoją. Ach, bracia, w tym wielkim dniu, w którym niebo ogłasza Maryję Boga Rodzicielką, oddajmy Jej hołdy należne, ślubujmy u stóp Jej słodkiego Majestatu niezłomną wierność, ufność i miłość synowską; wznówmy dziś przyrzeczenie całkowitego poświęcenia się Jej służbie i miłości, by Ją nakłonić do okazania nam skutków wszechwładnej swej przyczyny; przedstawmy Jej ścisły węzeł, który Ją łączy z nami. Powiedzmy Jej z głębi serc naszych to, co mieszkańcy Betulii mówili Judycie: "*Tyś sława Jeruzalem, Tyś wesele izraelskie, Tyś cześć ludu naszego*" (10). O Dziewico przenajświętsza, Tyś ozdobą, Tyś uszczęśliwieniem, Tyś chwałą Kościoła: "*żeś sobie poczęła mężnie... żeś czystość umiłowała*" (11). Przeto żeś była czystsza od Aniołów,

posiadłaś moc sprowadzenia z nieba Słowa Boga i połączenia Go z ciałem naszym. "Dlatego będziesz błogosławiona na wieki" (12), dlatego my uniżamy się przed Tobą, dlatego składamy Ci hołdy naszego uwielbienia i naszej dziecięcej miłości. O, jeżeli Ciebie, o Przebłogosławiona, Bóg najwyższym uczcił dostojnością, jeśli podobnie jako Twój obraz proroczy – Esterę ponad wszystkie niewiasty wyniósł król Aswerus, tedy Bóg w wywyższeniu Twoim miał i nas na oku; i to nas bezgraniczną napełnia ufnością w wszechwładną Twą opiekę i przyczynę.

Ach bracia! obyśmy umieli wykorzystać potęgę i troskliwość Matki naszej niebiańskiej! Z kazalnicy chrześcijańskich nieustannie przypominamy wam surowość sądów Bożych, by was przejął świętą bojaźnią. Ale na tym poprzestawać: – głosić wam same pogróżki Pańskie, przedstawiać same trudności i zawody na drodze zbawienia, ukazywać wam tę drogę zasianą samymi cierniami, byłoby to przesadą, która chyba do zniechęcenia i rozpacz przywieść by was mogła. Potrzeba nam wszystkim zarówno bojaźni jak i nadziei: bojaźni przytłumiającej zuchwałość; nadziei podtrzymującej ufność. Otóż, jeżeli która tajemnica może ożywić w nas tę zbawienną i orzeźwiającą ufność, to ta, której pamiątkę dziś obchodzimy. Czemu? Boć to nie jest tylko tajemnica Boga, co się stał człowiekiem, ale i Dziewicy, co się stała Matką Boga, a jako taka ma ścisły obowiązek czuwania nad nami, zajmowania się nami, wspierania nas swą potęgą, służenia nam za ostoję i bezpieczne schronienie.

Ale czyż taka ufność w opiekę Maryi nie upoważni nas do zuchwałości, nie umniejsza gorliwości w czynieniu pokuty? O nie! jeśli ta ufność jest prawdziwą, tedy rozplamieni raczej naszą zarliwość, natchnie nas nienawiścią grzechu i najdelikatniejszą czujnością. Iluż to sprawiedliwych nieograniczona ufność do Maryi utwierdziła w cnocie! Chwiali się oni nieraz pod naporem pokus, namiętności, – już, już byli bliscy upadku, ale Maryja, której zaufali, wspierała ich zwycięską swą łaską! Iluż grzeszników ta ufność wyrwała z przepaści zatracenia i z Bogiem pojednała! Grzesznicy trwający lata całe w złych nałogach, obarczeni rozlicznymi nieprawościami, byli już bliscy rozpacz; na szczęście przypomnieli sobie, że Maryja jest matką grzeszników i czego sami z siebie prosić nie umieli, błagali o to przez Maryję i zostali wysłuchani: wielka chwila łaski całkowicie ich odmieniła: grzeszników przedzierzgnęła w sprawiedliwych i w Świętych.

O bracia, w naszych czasach, kiedy niebezpieczeństwa wiekuistej zguby zewsząd nas otaczają, nie pozbawiajmy się tej ostoji, tej kotwicy ratunku, jaką nam Opatrzność Jezusowa podaje w opiece Matki Najświętszej. Z eucharystycznego przybytku Zbawiciel powtarza nam słowa wyrzeczone na krzyżu do ukochanego ucznia: *"Oto Matka twoja"*. Jak umiłowany Jan: *"Od onej godziny wziął Ją na swoją pieczę"* (13), tak i my weźmijmy Maryję za Matuchnę naszą, jak Ona wzięła nas za dzieci swoje. Poznamy niebawem, że nie na próżno Maryja nosi tytuł Matki naszej, jeśli my nie na próżno chlubić się będziemy dostojenstwem Jej dzieci.

Zobaczmy nareszcie, jak tajemnica Wcielenia podnosi nas do najwyższej dostojności dzieci Bożych.

III. Tajemnica Wcielenia czyni nas dziećmi Bożymi

Mędrzy i bohaterowie zamierzchłej starożytności, osobliwie Grecy i Rzymianie, podawali się za synów bogów. Chlubnym tym mianem chcieli oni wynieść się ponad szary rówieśników ogół. Był to obłęd pychy; wszelako, jak zauważa św. Augustyn, tchnął on w nich podniosłe myśli i uczucia. Jako rzekomi potomkowie bogów śmiało przedsiębrali oni trudne i heroiczne czyny. Czyż nie można by powiedzieć, że wśród tych zmroków pogańskich widniał jakiś promyk, jakiś zaczątek chrystianizmu; że Opatrzność, która i zło wyzyskać umie, posługiwała się błędami ludzkimi, by przygotować świat do prawdziwej Chrystusowej religii? Opatrzność Boża, mówi św. Augustyn, chciała, by człowiek miał to przeświadczenie, iż jest z rasy Bożej. W gruncie więc rzeczy dumne przekonanie bohaterów starożytności nie było ani fałszywe, ani zuchwałe. Tajemnica bowiem, którą dziś święcimy, po prawdzie czyni nas synami Bożymi. Posłuchajmy, co o ubóstwieniu naszym mówi Jan św.: *"Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi"* (14). Wszystkim ludziom dodaje: *"dał moc, aby się stali synami Bożymi"* (15).

Boskie to synostwo nasze jest następstwem tajemnicy Wcielenia. Słowo przedwieczne nie mogło odziać się ciałem ludzkim, nie zawierając z nami najściślejszego pokrewieństwa. Przez nasze zjednoczenie z Bogiem Wcielonym, my we właściwym i rzeczywistym słowa znaczeniu *"synami Bożymi nazywamy się i jesteśmy"*. Bóg, mówi dosadnie Klemens Aleksandryjski, stając się człowiekiem, uczynił ludzi jakby tyłuż bogami, nie iżbyśmy byli synami Bożymi tak doskonale jak Bóg-Człowiek, który jest nim z swej natury, a my

przez adoptowanie, przybrani jesteśmy za syny Boże. Ale czyż to Boskie przybranie nie uszlachetnia nas i nie opromienia najwyższą dostojnością? Czyż Bóg, mimo swej wszechmocy, mógł nas wznioślejszą wyposażyć godnością? Nie, nie! Ani krew, ani wola ciała, ani wola męża, mówi Jan św., nie podźwignęły nas na wyżyny synowstwa Bożego (16), lecz chwała Boskich narodzin naszych pochodzi wyłącznie z woli Boga, z przeznaczenia, z wyboru, z łaski Jego. Jeśli dziś promieniejemy dostojenstwem synów Bożych, tedy zawdzięczamy to Jezusowi, który skojarzył w swej osobie Bóstwo z naszą ludzkością. "Syn Boży, mówi św. Chryzostom, stał się synem ludzkim, by dzieci ludzkie stały się synami Bożymi". "Nie pytajcie, dodaje Augustyn św., w jaki sposób ludzie mogli się zrodzić z Boga, kiedy Bóg sam mógł i chciał zrodzić się z ludzi".

Patrzmy, bracia, i podziwiajmy z osłupionym uczuciem miłości, do jakich ostateczności posunęła się miłość Boga naszego: "*Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec, że nazwani jesteśmy synami Bożymi i jesteśmy!*". Patrzmy i rozumiemy, cośmy tej miłości winni: *cośmy winni Bogu, jako Jego dzieci; cośmy winni sobie samym jako synom Bożym*; – Bogu, który pozwala nam nazywać Siebie Ojcem i jest nim w istocie; sobie samym, którzy śmiemy zwać się dziećmi Bożymi.

Zrozumiemy najpierw, cośmy dzieci Boże Bogu winni. – Ponieważ na mocy związku Słowa z naszym ciałem, my mamy tegoż samego Ojca, co Słowo wcielone, winniśmy zatem względem Ojca niebiańskiego postępować tak jak Jezus; – przejąć się względem Niego uczuciami Chrystusowymi, to jest, taż sama ożywiać nas winna uległość rozkazom Boga, ta sama żarliwość o chwałę Jego. Jeżeli dziś Syn Boży, w dziewiczym łonie Niepokalanej przyjmuje ciało naszemu podobnemu, czyni to, mówi Apostoł, z posłuszeństwa dla Ojca swego, dla spełnienia Boskich Jego zamiarów; jeśli dziś wyniszcza Siebie samego, czyni to dla przywrócenia chwały Ojcu grzechami zbezczeszczonej. Oto nasza modła. Być posłusznym Bogu, zachować wiernie i statecznie prawo Boże, uwielbiać Boga swym życiem, to najrzeczywistszy sposób uznania Go za Ojca. O! na cóż się nam przyda, że nazywamy Boga Ojcem: "*Ojcze nasz, któryś jest w niebie*", jeżeli buntujemy się przeciw Niemu, jeżeli w praktyce obchodzimy się z Nim jak z wrogiem? Na cóż się przyda, że mówimy: "*Święć się imię Twoje*", to znaczy: niech ono będzie znane i czczone po wszystkim świecie, kiedy my naszymi nieprawościami, naszymi grzesznymi nałogami Imieniu Pańskiemu nieustannie bluźnimy! Na cóż się przyda mówić: "*Bądź wola Twoja*", kiedy na nic mniej nie zważamy, jak na wolę Jego najświętszą, kiedy gwałcimy Jego

prawo, szemrzymy przeciw Jego Opatrzności, kiedy mimo Jego obietnic i pogroźek, mimo Jego wyraźne zakazy i nakazy trwamy w usposobieniu pójścia raczej za głosem naszej namiętności? O! wiem, że skażoną naszą naturę wiele kosztuje zachowanie stałe i niezłomne prawa Bożego, oddanie Mu świętością naszych obyczajów czci przynależnej! Ale czyż ta wierność nasza Bogu będzie nas kosztowała tyle, ile wcielenie kosztuje dziś Boga, który dla naszego zbawienia opuszcza tron swej chwały, który dla naprawy zniewagi Ojca swego, zniża się aż do postaci człowieka, niewolnika, grzesznika?

Ach, bracia, obyśmy wpatrzeni w osłupiające posłuszeństwo Boga-Człowieka pojęli, jak święte są prawa Ojca, który dał nam ludzką naturę z wszystkimi jej posagami, a nadto przez Jezusa rodzi nas łaską na syny Boże. Ach! na widok wyniszczenia Boga-Człowieka zrozumiejmy, jak czcigodną jest chwała Boga naszego, jaką zniewagą jest wypowiedzenie Mu posłuszeństwa i hołdów należnych! "*Syn, mówi Bóg do nas, ma w uczciwości ojca, a sługa pana swego, jeśli tedy Ojciec ja jestem, gdzież jest cześć moja? a jeśliż ja Pan, gdzież jest bojaźń moja?*" (17). O, pamiętajmy, bracia, że jeżeli Boga nie uczymy jako Ojca, kiedyś drzeć przed Nim będziemy jako przed Sędzią; jeśli teraz uchylać się będziemy od praw Jego, kiedyś zmuszeni będziemy ulegać straszliwym Jego karaniom; jeśli teraz życie nasze służyć nie będzie chwale Boga uświęciciela, tedy wiekuiste nasze odrzucenie, służyć będzie uwielbieniu Boga mściciela!

Prócz powinności, jakieśmy winni Bogu Ojcu naszemu, ciężą nas obowiązki względem siebie samych, powinności, wykwitające z dostojności naszej, jako dzieci Bożych. O nich słówko na zakończenie.

Jest pewna słuszna i rozumna дума, która, nie pogardzając nikim, tchnie w nas pewne wzniosłe uczucia, godne naszych narodzin i stanowiska; jest pewna święta i ewangeliczna дума, która bez nadymania się stawia nam nieustannie przed oczy zbożny nasz charakter, który nas zniewala do dostrajania do niego wszystkich naszych czynów. Otóż księżę Apostołów przypomina nam, że my chrześcijanie jesteśmy narodem wybranym, wyszczególnionym: "*Wy rodzaj wybrany, naród święty, lud nabycia, podniesieni do godności królewskiego kapłaństwa, abyście cnoty opowiadali, to jest, wyrażali na sobie cnoty Tego, który was wezwał z ciemności ku swej przedziwnej światłości*" (18). Wielki Apostoł przypomina nam również, żeśmy synami światłości, zatem postępować i żyć winniśmy, jako dzieci ewangelicznej światłości: "*Jako synowie światłości chodźcie*" (19). Czyż więc dzieci Boże mają myśleć, działać jak dzieci światowych ciemności? hołdować pojęciom, występkom świata, jego

zawiściom, gniewom, zdradom, ambicjom, rozkoszom? Ach, bracia, czyż takie życie licuje z charakterem chrześcijańskim, z dostojnością synów Boskich? Niechaj człowiek szlachetnie urodzony i na wysokim postawiony stanowisku dopuści się podłego czynu, plamy tej niczym wymazać nie zdoła. Jakimże okiem my odtąd nań spoglądamy, – a on na siebie? Ach! czy mniejszą okrywa się hańbą człowiek zrodzony z Boga, podniesiony do dostojności syna Bożego, a niewolnik haniebnej namiętności, wydany żądzy chciwości, – nienawiści, zmysłowości? Czyż na to zstąpił Syn Boży z nieba, by pozostawił na ziemi taki, jak ongi, lud wydany, rozpasany na wszystkie występki pogaństwa? Czyż głównym Wcielenia Jego zamiarem nie było wytworzyć naród doskonały, nieskalany, wolny od nieszczęsnych pożądliwości, przez które grzech zapanował nad światem? O nie! zamiarem Boga wcielonego było wytworzyć naród chrześcijański nie z imienia tylko, ale z praktyki i czynu: "*Iżby zgotował Panu lud doskonały*" (20).

Wyteżmy więc wzrok wiary naszej, patrzmy jej okiem na dostojność naszą Bóstwem promienną. Uświęceni związkiem naszym z Bogiem, chrońmy się dawnych naszych zdrożności; niechaj postępowanie nasze nie pohańbia w nas godności synów Najwyższego!

O Niepokalana Boga i nasza Rodzico, któraś całe swe życie utrzymała na wyżynach godnych Bogarodzicy, wyjednaj nam tę wielką łaskę, byśmy na wzór Twój godnie nosili naszą dostojność synów Bożych, – byśmy żadnym niegodziwym czynem nie obniżali zbożnej naszej dostojności, lecz jako prawi synowie Boga wielbili Go słowy, myślami i czynem w życiu, i nie przestali Go wielbić z wybranymi po wszystkie wieki. Amen.

Ks. Józef Stanisław Adamski SI



Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy, napisał Ks. Józef Stanisław Adamski T. J., Tom I. Warszawa. Wydawnictwo Księgarni Nakładowej M. Szczepkowskiego, Nowogrodzka 23. 1908, ss. 151-162. (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Cum opus, cui titulus: *Kazania na uroczystości i święta Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy*, a P. Josepho Stanislao Adamski nostrae Societatis sacerdote compositum aliqui eiusdem Societatis revisores, quibus id commissum fuit, recognoverint et in lucem edi posse probaverint; facultatem concedimus, ut typis mandetur, si ita iis, ad quos pertinet, videbitur.

In quorum fidem has litteras manu nostra subscriptas et sigillo Societatis nostrae munitas dedimus.

Neo-Sandeciae 26 aprilis, 1907.

Adalbertus Maria Baudiss S. J.

Praep. Prov.

L. S.

N. 6379.

APPROBATUR

Varsoviae die 18 Decembris 1907 anni

Officialis – Generalis – Episcopus Suffraganeus Varsaviensis

† **C. Ruszkiewicz,**

Secretarius **Al. Sękowski.**

Przypisy:

- (1) 1 Tymot. III, 16.
- (2) Jan I, 14.
- (3) "Hic si ratio quaeritur, non erit mirabile; si exemplum poscitur, non erit singulare".
- (4) "Talis fuit ista susceptio, quae Deum hominem faceret et hominem Deum".
- (5) Łk. I, 35.
- (6) Łk. I, 43.
- (7) Łk. I, 35.
- (8) Łk. I, 35.
- (9) Łk. II, 51.
- (10) Judyt. XV, 10.

- (11) Tamże, 11.
- (12) Tamże, 11.
- (13) Jan XIX, 27.
- (14) I Jan III, 1.
- (15) Jan I, 12.
- (16) Jan I, 13.
- (17) Malach. I, 6.
- (18) I Piotr II, 9.
- (19) Efez. V, 8.
- (20) Łk. I, 17.

(a) Por. 1) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, a) [Niepokalane zwierciadło skalanej ludzkości. \(Kazanie na uroczystość Niepokalanego Poczęcia\).](#) b) [Królowanie Maryi nad światem i nad mocami ciemności. \(Kazanie na uroczystość Wniebowzięcia Matki najświętszej\).](#) c) [Jak się tworzy rodzina, jakie jej powinności. Kazanie na święto Przenajświętszej Rodziny.](#) d) [Zasluga wiary i jej przejawy. Kazanie na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej.](#) e) [Łaska Boża czyli podniesienie człowieka do porządku nadprzyrodzonego.](#) f) [Tajemnice w Religii.](#) g) [Stanowisko papieży w Kościele Chrystusowym.](#) h) [Kilka uwag o sumieniu i wykład psalmu "Miserere".](#)

2) Ks. Jan Badeni SI, [Św. Cyryl Biskup Aleksandryjski i walka o Bóstwo Chrystusowe w V wieku.](#)

3) Ks. Maciej Józef Scheeben, O. Euzebiusz Nieremberg SI, [Uwielbienia łaski Bożej.](#)

4) Sac. Bernardus Jungmann, *Institutiones Theologiae dogmaticae specialis.* a) [Tractatus de Verbo incarnato.](#) b) [Tractatus de gratia.](#)

5) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Kazanie na uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny.](#)

6) Ks. J. B. Delert, [Teologia dla użytku wiernych pragnących gruntowniejszej nauki w rzeczach zbawienia. Tom I. Teologia dogmatyczna. Tom II. Teologia moralna i liturgika.](#)

7) Ks. Jacek Tylka SI, a) [Dogmatyka katolicka.](#) b) [Traktat o Kościele Chrystusowym.](#) c) [O obojętności, czyli indyferentyzmie w rzeczach religii.](#) d) [O własnościach religii.](#) e) [O cnotach heroiczych.](#)

8) Ks. Kazimierz Naskręcki, a) [Credo. Krótkie nauki o prawdach wiary katolickiej.](#) b) [Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach.](#) c) [Życie nadprzyrodzone. Krótkie nauki o Sakramentach świętych i modlitwie.](#) d) [Istotny cel małżeństwa.](#) e) [Małżeństwa mieszane.](#) f) [Rozwody.](#) g) [Grzechy przeciwko wierze.](#)

9) Ks. Józef Stagraczyński, [Nauki katechizmowe o prawdach Wiary i obyczajów katolickiego Kościoła.](#)

KAZANIA

NA UROCZYSTOŚCI I SWIĘTA

NIEPOKALANEJ DZIEWICY BOGARODZICY

NAPISAŁ

Ks. Józef Stanisław Adamski T. J.

T O M I.

WARSZAWA.

Wydawnictwo Księgarni Nakładowej M. Szczepkowskiego
Nowogrodzka 23.

1908.



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVII, Kraków 2017